

MODLITWA – ZNAK NASZEJ WIARY

Modlitwa znana jest wszystkim wielkim religiom światowym. W religiach prymitywnych można znaleźć również jej proste formy, czasem zredukowane do znaku lub gestu. Modlitwa jest powszechnie występującym fenomenem, wyrazem doświadczenia religijnego, odróżniającego człowieka od pozostałych stworzeń.

Modlitwa odgrywa bardzo ważną rolę w religiach biblijnych, a więc w judaizmie i chrześcijaństwie.

W Starym Testamencie pulsuje żywy duch modlitwy. Wielcy mężowie Starego Przymierza byli gorliwymi i wytrwałymi modlicielami. Abraham, Mojżesz i prorocy czerpali moc dla swojej wiary z modlitewnej rozmowy z Bogiem. Poezja starohebrajska jest właściwie natchnioną modlitwą. W kultowej modlitwie należy też widzieć jedno ze źródeł izraelskiego profetyzmu.

Modlitwa w księgach Starego Testamentu rozumiana jest jako wyraz społeczności człowieka z Bogiem. Modlitwy występujące na kartach Starego Testamentu, a wśród nich także znajdujące się w Księdze psalmów, nie powstały na zamówienie, lecz są wynikiem i wyrazem wewnętrznej potrzeby kontaktu wierzącego serca ze świętym i miłosiernym Bogiem. Istnienie swoje zawdzięczają spontanicznemu odruchowi ludzkiej duszy. Odślaniają i odzwierciedlają żar wiary modliciela. U proroka Jeremiasza modlitwa była autentycznym dialogiem z Bogiem. Prorok z Ananiaszem prowadził spór z JAHWE, gdyż przekonany był, że zawiodła go jego nadzieja pokładana w Bogu.

W Nowym Testamencie modlitwa nabrała szczególnego charakteru i znaczenia, a to ze względu na występujące w nim eschatologiczne napięcie, wyrażające nową jakościowo relację pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Oczekiwany przez lud Starego Przymierza czas interwencji Bożej, w Jezusie z Nazaretu stał się rzeczywistością. Dotychczas Bóg zawsze był Bogiem dalekim od modliciela, w Jezusie Chrystusie stał się Bogiem bliskim. Nowy Testament składając świadectwo o nowej społeczności i relacji pomiędzy

Bogiem a człowiekiem, przede wszystkim składa świadectwo o Bogu, którego człowiek w modlitwie może nazwać Ojcem.

W Starym Testamencie Bóg nazwany został Ojcem jedynie czternaście razy. Treść myśli religijnej o ojcostwie Boga na kartach Starego Testamentu dzieli głęboka przepaść od myśli nowotestamentowej. Starotestamentowa myśl o ojcostwie Boga wypływa i łączy się przede wszystkim z ideą stworzenia i wybrania. Bóg nie jest jednak rozumiany jako praojciec. Prorocy wzbogacili myśl o ojcostwie Boga o pojęcie miłosierdzia. Pomimo tego świadectwo Nowego Testamentu o Bogu jako naszym Ojcu jest o wiele bogatsze w treść, aniżeli świadectwo ksiąg Starego Przymierza i apokaliptycznej literatury poprzedzającej przyjście Jezusa Chrystusa. Dotychczas nie posiadamy żadnego dowodu skrypturycznego na to, aby ktoś przed Jezusem z Nazaretu zwracał się do Boga tak, jak czynił to Jezus.

Jezus zwracał się do Boga w swoim ojczytym języku, używając słowa: 'Abba'. Wynika to wyraźnie z Markowej relacji modlitwy Jezusa w Getsemane — „Abba, Ojcze! Ty wszystko możesz, oddaś ten kielich ode mnie; wszak nie ja chcę, ale Ty” (Mk 14,36). Fakt, że Jezus także w innych modlitwach, zwracając się do Boga jako swojego Ojca, używał słowa 'Abba', stwierdzony został dzięki porównawczym badaniom form, które przybiera słowo 'ojciec' (*pater*) w języku greckim.

Mając na uwadze dowiedziony fakt, że w judaistycznej apokaliptyce relacja ojciec – syn jest ilustracją przekazywania objawienia, modlitwa Jezusa, Jego „Abba”, nie tylko wyraża synowski stosunek Jezusa do Boga, ale jest świadectwem świadomości proszącego i wołającego „Abba”, iż przekazane zostało Mu objawienie, którego jest pośrednikiem i wcieleniem. Jezus otrzymane objawienie przekazał swoim uczniom. Znakiem tego przekazania jest modlitwa, o którą prosili uczniowie, ponieważ świadomi byli, że ich Nauczyciel modli się inaczej, aniżeli oni i wszyscy pozostali Żydzi, nie wyłączając uczniów Jana. Dana uczniom modlitwa „Ojczenasz” jest więc modlitwą znakiem, modlitwą, w której zawarta została istotna i najgłębsza treść objawienia ewangelicznej prawdy o Bogu. Modlitwa Pańska jest znakiem chrześcijańskiej wiary i ilekroć jest zmagwana, jest jej wyrazem. Autentyczna modlitwa może być natchniona tylko takim duchem, jaki zawarty jest w wierze modlącego się. Treść jej mieści się w obrębie

poznania, religijnego doświadczenia wierzącego serca. Jak wiara spełnia pewne funkcje poznawcze, tak modlitwa jest wyrazem treści posiadanego poznania. Wiara określa stosunek człowieka do Boga, modlitwa zaś jest żywym wyrazem tego stosunku. Z modlitwy można więc wnioskować o treści wiary, jej mocy, zaangażowaniu i ufności, przede wszystkim o stosunku modliciele do Boga. Modlitwa jest też wyrazem samopoznania i samorealizacji modliciele, jego wiary i ufności.

Modlący się wyznaje Bogu swoje grzechy, prosi o przebaczenie, pomoc i z ufnością powierza się w ręce Najwyższego. Modlitwa jest wyrazem formacji religijnej i typu pobożności. Ilustracją tej zależności są dwie modlitwy modliciele z przypowieści Pana Jezusa o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14). Pobożność faryzejska charakteryzowała się zaufaniem w możliwości człowieka. Modlący się w świątyni faryzeusz zapatrzony był w swoją domniemaną sprawiedliwość, pobożność i dobroć. Modlący się celnik z przypowieści Jezusa pozbawiony, był tych złudzeń, którymi na co dzień żyli faryzeusze. Wiara modlącego się: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu” nie jest wyrazem wiary w ludzką pobożność i dobroć, lecz wiarą w miłosiernego Boga i w Bożą gotowość przebaczenia skruszonemu grzesznikowi.

Modlitwa Pańska, znak danego nam w Jezusie Chrystusie objawienia, jest wyrazem pobożności i religijności typu profetycznego, wypływa i wyraża bowiem wiarę w suwerennego Boga, którego Królestwo przychodzi i wola się dzieje niezależnie od aktywności i woli człowieka. Społeczność ludzi modląca się: „Ojciec nasz, któryś jest w niebiesiech (...), bądź wola Twoja (...)”, nie usiłuje wywierać wpływu na Boga, lecz w posłuszeństwie wiary chce przeżywać na co dzień świętość Imienia Bożego, obecność realizującego się Królestwa Bożego i zbawcze działanie Najwyższego.

Uczniowie prosili Jezusa: „Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich” (Łk 11,1). Słowa prośby tej znaczą: Panie, daj nam modlitwę, która będzie znakiem naszej wiary i rękojmią Twoich uczniów. Jezus wysłuchał swoich uczniów i upoważnił ich do pójścia w Jego ślady, czyli do mówienia i zwracania się do Boga w modlitwie, jako do Ojca. Mówienie do Boga „Abba” jest rękojmią ich rangi i znakiem bycia uczniem Jezusa Chrystusa. Chrystus pozwolił uczniom również na uczestniczenie przez wiarę i posłuszeństwo w jedynej w swoim rodzaju jedności z Bogiem. Dlatego ten,

kto może z ufnością i wiarą zawołać do Boga: „Ojcze”, z dziecięcą ufnością powtórzyć za Jezusem: „Abba”, do tego przyjdzie Królestwo Niebios i w życiu tego spełni się zbawcza wola Boga. Wołanie do Boga: „Ojcze” jest znakiem otrzymanego i z wiarą przyjętego objawienia o Bogu, który jest Ojcem naśladowujących i pełniących wolę Chrystusa.

W apostołskim chrześcijaństwie powszechne było przekonanie, że powtarzanie Modlitwy Pańskiej, nazywanie Boga Ojcem, jest dowodem, iż modlący potwierdza posiadanie godności dziecięctwa Bożego i nawiązuje z Bogiem przez Ducha Świętego nową społeczność, jaka dotychczas nie była znana ludowi Starego Przymierza. Apostoł Paweł pisał: „Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze!” (Rz 8,15); „Ponieważ jesteście synami, przeto Bóg zesłał Ducha Syna swego do serc waszych, wołającego: Abba, Ojcze!” (Ga 4,6). Wołanie pełne wiary i ufności; „Abba, Ojcze!” jest darem Ducha Świętego, Jego znakiem i manifestacją.

Podobnie rzecz ma się z najstarszym chrześcijańskim wyznaniem: „Jezus jest Panem” (I Kor 12,3).

Z wyznaniem: „Jezus jest Panem” ma związek jedna z najstarszych modlitw Kościoła. Kolebką jej jest życie liturgiczne Kościoła w Jerozolimie. O jej pochodzeniu świadczy jej aramejskie brzmienie: „maranatha”. W tym brzmieniu używana była nawet w Kościołach Pawłowych. W oryginalnym brzmieniu poza 1 Kor 16,22 zachowała się także w *Didache* 10,6 oraz *Constitutiones Apostolorum* 7,25,5. Radosny okrzyk apostoła Pawła: „Pan jest blisko!” (Flp 4,3) oraz modlitewne wezwanie z epilogu Objawienia św. Jana: „Przyjdź Panie Jezu!” (Obj 22,20) jest genetycznie związany z liturgiczną modlitwą jerozolimskiego Kościoła: „maranatha” (Przyjdź Panie! lub Pan przyszedł!).

Liturgiczna modlitwa młodego Kościoła chrześcijańskiego, wyrosła z nadziei i wiary w rychły powrót Pana. Jest ona wyrazem oczekiwania na drugi adwent Chrystusa Jezusa. Często poruszany temat powtórnego adwentu zmartwychwstałego Pana, zarówno w ewangeliach, jak i pozostałych pismach Nowego Testamentu, w pełni oddaje atmosferę w jakiej żył i rozwijał się apostołski Kościół Jezusa Chrystusa. Wiara budziła pragnienie rychłego spełnienia obietnicy Pana: „Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójde

przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (J 14,2.3). Temu pragnieniu i oczekiwaniu, właściwemu dla całego Kościoła, towarzyszyła nieustanna modlitwa: „Maranatha”. Jest więc ona wyrazem chrześcijańskiej nadziei i oczekiwania na spełnienie Chrystusowej obietnicy. Nakierowana jest na przyszłość. Jezus powiedział: „Nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 25,13). W przekonaniu pierwszych chrześcijan nie była to przyszłość daleka lecz bliska. Czas ostateczny rozpoczął się wraz z przyjściem Jezusa. Liturgiczna modlitwa Kościoła: „Maranatha” jest więc także wyrazem profetycznego odczytania i rozumienia historii ludzkości, która zbliża się ku końcowi. Wyraża tęsknotę za ponownym spotkaniem z Panem. I jak słowa proroka: „Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił” (Iz 64,1), tak modlitwa: „Przyjdź Panie!” jest wołaniem duszy tęskniącej za zbawieniem i żywą społecznością z Bogiem. „Maranatha” to wołanie zapowiadające w sposób absolutnie pewny Bożą, ostateczną interwencję w Jezusie Chrystusie.

Apostoł Paweł naucza, że Duch Święty jest źródłem wszelkiego modlitewnego życia. W liście do Rzymian pisał: „Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami z niewysłowionymi westchnieniami. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi” (Rz 8,26.27 por. Ef 6,18; Jud 1,20). Duch Boży wychodzi naprzeciw ludzkiej słabości, niemocy i nieudolności. On przyczynia się i wstawia za wierzącymi, wspiera i współdziała ze wszystkimi, którzy Boga miłują. Modlitwa i niewysłowione westchnienia Ducha Świętego, są źródłem pociechy i nadziei dla człowieka słabnącej wiary.

Modlitwa wierzącego rodzi się z Ducha Bożego i jest sposobem przeżywania Boga, Jego bliskości i obecności w słowie i sakramentach. Słaba wola człowieka, dzięki Duchowi Świętemu otrzymuje impulsy z góry, moc do przewyciężenia słabości i gnuśności, Bóg bowiem sprawia w człowieku zarówno chcenie, jak i wykonanie (Flp 2,13). Nic co wielkiego i błogostawionego nie jest z nas, lecz z Boga. Iluzją jest przeświadczenie, że modląc sam zbliża się do Boga. Współdziałanie modlącego się z Duchem Świętym uskrzydla ducha ludzkiego. W modlitwie pośród wszystkich aktów wiary najmniej zaangażowane są zmysły człowieka. Modlitwa jest kontaktem

naszej duszy z niewidzialnym Bogiem. Apostoł Paweł dlatego pisał o modleniu się w Duchu (1 Kor 14,14.15).

Na podstawie nawet pobieżnej analizy początków dwóch modlitw: Modlitwy Pańskiej i liturgicznego westchnienia: „Maranatha”, poznajemy, gdzie znajdują się korzenie naszego modlitewnego życia i czym żywi się nasza modlitwa. Jak wiara jest owocem Ducha Bożego na roli naszego serca przez zasiew słowa Bożego, tak również nasze modlitewne wołanie do Najwyższego zakotwiczone jest w Duchu Świętym, który z mroków i naszej niemocy prowadzi nas ku światłu poznania łaski i miłosierdzia Bożego. Modlitwa jest przeto oddechem wierzącego serca i wyraża treść i głębię wiary. Modlitwa jest znakiem wiary.